



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

22

października 2019

wtorek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Czerwona

Recital fortepianowy Romana Salyutova

Roman Salyutov – fortepian

Juliusz Adamowski – słowo o muzyce

Program:

Siergiej Rachmaninow (1873–1943) *Etiudy-obrazy* op. 33: nr 1 f-moll, nr 2 C-dur, nr 5 g-moll, nr 4 Es-dur [12']

Piotr Czajkowski (1840–1893) *Sonata G-dur* op. 37 [29']

I. Moderato e risoluto

II. Andante non troppo quasi moderato

III. Scherzo: Allegro giocoso

IV. Finale: Allegro vivace

Ferenc Liszt (1811–1886) *Polonaise mélancolique* [11']

Edward Grieg (1843–1907) *Ballada g-moll* op. 24 [16']

Karol Szymanowski (1882–1937)

Preludium nr 1 h-moll Andante ma non troppo, *Preludium nr 2 d-moll* Andante con moto oraz *Preludium nr 7 c-moll* Moderato ze zbioru *Dziewięć preludiów* op. 1 [7']

Maurice Ravel (1875–1937) *La valse* [12']

Współorganizacja: Towarzystwo im. Ferenc Liszta



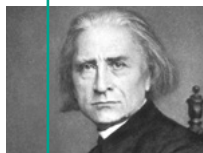
Projekt realizowany w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości oraz odbudowy polskiej państwowości

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



S. Rachmaninow



F. Liszt



K. Szymanowski

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

W marcu 1878 r. Piotr Czajkowski rozpoczął pracę nad sonatą fortepianową – swoją pierwszą i jak się miało okazać, jedyną dojrzałą kompozycją w tym gatunku. Wkrótce zaczęły się problemy: zapewne nadmierne wymagania, jakie przed sobą postawił autor, spowodowały zahamowanie inwencji twórczej. „Bez entuzjazmu zmuszam się do pracy [...] wyciskam z siebie jakieś okropne pomysły [...] mam jednak nadzieję, że wena wkrótce wróci” – pisał kompozytor.

Istotnie, wkrótce Czajkowski poczuł przyptyw natchnienia, czego efektem stały się: *Koncert skrzypcowy*, *Liturgia św. Jana Chryzostoma*, drobniaki skrzypcowe, album dla dzieci, romanse... wszystko zaczęte i ukończone przed końcem maja. A co z *Sonatą G-dur*? Ją ukończył także.

Wszystkie cztery części są ze sobą powiązane materiałem wywiedzionym z otwierającego całość potężnego motywu w punktowanym rytmie. Rytm ma najsilniejszą unifikującą rolę, bowiem komórki interwałowe są trudniej uchwytnie (mają jednak kolosalne znaczenie, bo „czujemy”, że poszczególne melodie, tak różnorodne, są ze sobą jakoś powiązane). Sonata została wykonana po raz pierwszy dopiero jesienią 1879 r. przez Nikołaja Rubinsteina – nawet ten wielki artysta potrzebował czasu, by zmierzyć się z wyzwaniem utworu. I zwyciężył. Kompozytor był do głębi poruszony grą rodaka i odtąd *Sonata G-dur* weszła na stałe do repertuaru rosyjskich pianistów. Jest w nim utworem wysoko cenionym; inaczej jest poza Rosją. Tam, paradoksalnie, komentatorom często brakuje w Czajkowskim... Czajkowskiego.

To prawda, że utwór został starannie skonstruowany i zwłaszcza w pierwszej części emocje są pod kontrolą intelektu. Lecz to nie umniejsza artyzmu dzieła. Istnieją natomiast trudności innej natury: faktura *Sonaty G-dur* jest gęsta niczym przeladowany wyciąg fortepianowy. Jest niczym ogromny koncert fortepianowy, tylko że bez orkiestry. Utwór wymaga tytanicznej siły, maratońskiej kondycji i umiejętności sprinterskiego finiszu w finale. Przy tym wszystkim sama muzyka żąda precyzji, ścisłości, absolutnego poddania się rygorowi rytmu, frazy. Inaczej sonata gotowa rozpaść się na luźne fragmenty. Z tymi wyzwaniami najlepiej radzi sobie rosyjska szkoła pianistyczna i to zapewne jest przyczyną zbyt małej wagi, jaką obcokrajowcy przykładają do tego dzieła – jednego z najistotniejszych w dorobku Czajkowskiego.

Balladę g-moll op. 24 (1875) Edvarda Griega spotkał podobny los. Jest to utwór utrwalony w narodowym norweskim kanonie i prawie w ogóle nieznanym gdzie indziej. Kompozytor pisał to dzieło, jak sam to określił, „własną krwią w chwili smutku i rozpacz” – w krótkim odstępie czasu zmarli jego oboje rodzice, pojawiły się też kłopoty matzżeńskie. Tylko raz słyszano Griega grającego *Balladę g-moll* na prywatnym koncercie – autor był tak wyczerpany emocjonalnie, że niemal zastab; odmawiał też jej wykonywania publicznie.

Ballada ta jest cyklem czternastu wariacji nienumerowanych na ludowy temat *Den Nordlandske Bondestand* (*Chłoptwo z Północnych Ziemi*). Melodia została opracowana na najrozmaitsze sposoby. Grieg nie pominął żadnej zdobyczy techniki pianistycznej: znalazły się w tym utworze wariacje liryczne i wirtuozowskie, delikatne i masywne, proste, w bezpośredniej fakturze homofonicznej i skomplikowane polifonicznie, wesołe i smutne, ekspresyjne i introwertyczne. Finał jest arcydziełem pianistycznej wirtuozerii. Jednak prawdziwym zakończeniem jest koda – wyciszająca emocje w dojmująco smutnym powrocie prosto zharmonizowanego tematu.

Na przełomie 1919 i 1920 r. Maurice Ravel skomponował poemat choreograficzny na orkiestrę, który potem opracował na dwa, a wreszcie na jeden fortepian. Utwór został pomyślany jako muzyka baletowa dla Les Ballets Russes Sergieja Diagilewa, który jednak odrzucił dzieło. „To nie balet, to jego fotografia” – miał powiedzieć baletmistrz; Ravel już nigdy nie podał mu ręki. Wielcy choreografowie – z Bronisławą Nijżyńską na czele – udowadniali nieraz, jak niesłuszna była opinia Diagilewa.

La valse, bo pod takim tytułem utwór jest znany, to hołd złożony walcowi; rzecz dzieje się na arystokratycznych salonach w 1855 r. W miarę jak się zbliżamy, słyszymy muzykę coraz wyraźniej, aż wreszcie stajemy zachwyceni widokiem tańczących par. Ravel doskonale potrafił oddać muzyką narodziny walca z zamglonych, niejasnych idei, jego rozkwit i zanik. Jako transkrypcja orkiestrowego pierwowzoru stawia przed pianistą ogromne wymagania, przede wszystkim gdy idzie o tworzenie skontrastowanych, współistniejących planów brzmieniowych.

W 1851 r. Ferenc Liszt skomponował dwa polonezy – c-moll i E-dur – w których udało mu się znakomicie oddać Chopinowską formę poloneza heroicznego. Rzadziej grywany *Polonaise mélancolique* nie ma w sobie dużo z uczucia melancholii, stąd też w wielu wydaniach słowo „mélancolique” jest opuszczane.

Liszt z właściwym sobie upodobaniem do potężnych brzmień rozwinął utwór w następujących po sobie bohaterских epizodach, stanowiących znakomite pole do technicznego popisu. Wiele fraz przypomina Chopina, co jest niewątpliwie hołdem muzycznym złożonym polskiemu twórcy – rok później zresztą ukazała się książkowa monografia Liszta jemu poświęcona. I choć wiele spostrzeżeń Węgra budzi do dziś sprzeciw, nie można mu odmówić prawdziwego uwielbienia dla Chopina i jego dzieła. Polonez jest tego ostatecznym dowodem.

Wpływ Chopina da się także wyraźnie odczuć w *Etiudach-obrazach* op. 33 (1911) Siergieja Rachmaninowa i *Preludiach* z op. 1 (ok. 1900, wyd. 1906) Karola Szymanowskiego. Te dwa istotne dzieła (poza źródłem inspiracji, medium i skłonnością do introwertycznej refleksji) różni właściwie wszystko. *Dziewięć preludiów* Szymanowskiego to zbiór skomponowany przez genialnego samouka, który w rodzinnym majątku, w izolacji od centrów tego świata, wykształcił pierwociny swego późniejszego stylu, czy raczej: stylów. Rachmaninow komponował swe etiudy jako artysta dojrzały i świadomy swojego kunsztu. Preludia to utwory proveniencji Chopinowskiej, choć niewątpliwie oryginalne. Stanowią samodzielne miniaturki. Poszczególne etiudy także tworzą jakąś całość; nie są autonomiczne (stąd ich podtytuł), ale kompozytor zdradził program tylko Ottorinowi Respighiemu, gdy ten je instrumentował. Gatunek etiudy sugeruje ćwiczenie, czy też studium: tym razem nie chodzi o ćwiczenia pianistyczne, lecz wyrafinowane studium kompozycji.

Roman Salyutov

Pianista, dyrygent, muzykolog i organizator życia muzycznego. Urodził się w 1984 r. w Leningradzie (obecnie: Sankt Petersburg). Studiował fortepian i dyrygenturę w Państwowym Konserwatorium w Sankt Petersburgu (dyplom z wyróżnieniem w 2008 r.) oraz w Hochschule für Musik und Tanz Köln (dyplom mistrzowski z wyróżnieniem w 2010 r.). Doktorat w zakresie muzykologii uzyskał w 2011 r. na Universität Paderborn. Szeroka działalność artystyczna Romana Salyutova obejmuje recitale oraz udział w koncertach kameralnych i symfonicznych na terenie Austrii, Litwy, Izraela, Niemiec, Szwajcarii, Polski, Węgier, Włoch, USA, Japonii, Australii i Nowej Zelandii. W jego ogromnym repertuarze pianistycznym znajduje się przeszło 400 utworów ponad 40 kompozytorów (od epoki baroku do współczesności). Imponujący jest również jego repertuar dyrygencki, zawierający m.in. ponad 50 symfonii takich kompozytorów jak

L. van Beethoven, J. Brahms, A. Bruckner, G. Mahler, C. Franck, P. Czajkowski i D. Szostakowicz. Od 2013 r. jest głównym dyrygentem w Sinfonieorchester Bergisch Gladbach. Roman Salyutov kieruje też działalnością stowarzyszenia Musik- und KulturFestival GL e. V. w Bergisch Gladbach, realizującego różne projekty muzyczne i aktywnie promującego międzynarodową wymianę kulturalną w regionie.



Roman Salyutov, fot. archiwum artysty

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

